

# SEKSUALIZACJA

Anna Burzyńska

---

## MĘŻCZYŹNI NA SKRAJU ZAŁAMANIA NERWOWEGO

### OSOBY:

KRIS, dawniej Krzysztof, pracuje w firmie konsultingowej, łowi głowy do dużych firm z udziałem kapitału zagranicznego. Bezkompromisowy i konkretny. Jego komórka ma wgrany dzwonek z *Nocy Walpurgii* Wagnera (motyw wykorzystany przez F. Forda Coppolę w *Apocalypse Now!* w scenie nalotu na wioskę wietnamską)

ART, dawniej Artur, właściciel agencji handlu nieruchomościami. Twardziel. Pozuje na romantyka. Jego komórka ma wgrany fragment arii Toreadora z *Carmen*

ALEKS, dawniej Olek, przedstawiciel handlowy. Przesądny. Dużo podróżuje. Romantyk. Pozuje na twardziela. Jego komórka ma sygnał *Na perskim rynku*

MATEO, dawniej Mateusz, niedoszły artysta postkonceptualista. Obecnie, tylko dla pieniędzy, pracuje w reklamie. Szpaner o wysokich aspiracjach, z jawnie manifestowanym poczuciem wyższości. Jego komórka ma wgrany motyw z *Wariacji Goldbergowskich* Bacha

### CZĘŚĆ I. GRY MIŁOSNE

ART Więc mówisz, że ile razy?

KRIS Dwa... albo trzy. Nie więcej. Albo... Nie, chyba cztery. Tak! Cztery razy.

ALEKS To trzy czy cztery?

KRIS Trzy... albo cztery... Nie! Co ja mówię?! Jakie cztery? We wtorek to już przecież nie była ona.

MATEO A kto?

KRIS Nasza... nowa dyrektorka kreatywna. Pracuje od wtorku. Od razu szepnęła mi do ucha, że musi się sformatować.

MATEO I ty jej w tym pomogłeś.

KRIS Jasne! Teraz wszystko pamiętam! Miała czarne koronkowe stringi, a Zuza w ogóle nie nosi majtek.

ALEKS To w końcu ile? Trzy czy cztery?

KRIS Trzy. Raz – trzyminutówka w klozecie przed bizneslanczem, w poniedziałek. Drugi raz – w czasie bizneslanczu. Trzeci raz...

MATEO Jak cię znam, trzeci raz też w poniedziałek.

KRIS Mhm. Po bizneslanczu.

*Dzwoni komórka Arta.*

ART (*do kumpli*) Sorry! Ktoś mnie namierzył. (*do telefonu*) Tak! Zgadza się. Dzisiaj ma pan ostatnią szansę nabycia tego apartamentu. Osiedle „Niebiańska Oaza”. Megakorzystna oferta. Jasne! Strzeżone kondo, full serwis, full standard, szybkie windy, miniaturowe ogródki japońskie na dachu... Rozumiem. Do widzenia. (*odkłada komórkę*) Kicha z wodą! (*do Krisa*) Dobra, stary, ale o co tyle hałasu?

KRIS O to, że ona dzisiaj rano podchodzi do mnie i mówi: „Kris! Co z nami będzie?”.

MATEO Wkręcasz?

KRIS Skąd! Kumacie? Taki tekst! Bzyknęliśmy się trzy razy...

ALEKS I to w jeden dzień. To się powinno liczyć za raz.

KRIS No właśnie. A ona mi taki tekst! Totalna żenua.

ART Bo one, to jest, kurna, jakiś inny gatunek! Inne procesory!

ALEKS Uważaj, stary, bo w takim tempie to jeszcze cię zawlecze przed ołtarz.

KRIS Coś ty. Związać się na stałe? Nigdy!

ART Tylko krótkotrwałe związki.

MATEO Jestem singlem i jestem z tego dumny.

KRIS Zero zobowiązań.

ALEKS Ewentualnie szybkie związki strategiczne.

MATEO To ja wam teraz opowiem coś lepszego.

*Dzwoni komórka Aleksa.*

ALEKS Sorki! Tak? A, to pan! Jasne, że mam! Proszę? Nie, nie wszystko da się sprzedać, ale ja mogę panu wszystko sprzedać. Co? Wszystko jedno co – żonę, dziecko, nerkę!

My client, my boss! Okej! Jasne, że oddzwonię. (*odkłada komórkę*) Zawsze to samo.

Taniec godowy agenta z klientem. O czym mówiliśmy?

KRIS Mateo?

MATEO W niedzielę Marlena namierzyła mnie z Robertem.

ART Gdzie?!

MATEO Pod multipleksem.

ALEKS I co?

MATEO Miała ostry odjazd. Znacie Roberta...

ART Mhm... Trzy razy K: kino, kolacja i kopulacja.

MATEO Dokładnie. Jak nas wyczaiła, to trzymał rękę w tylnej kieszeni moich spodni...

ART, ALEKS i KRIS (*razem*) Od Massimo Dutti!

MATEO Od Massimo Dutti.

*Dzwoni komórka Arta.*

ART A! To znowu pan. Tak! Nie, już nie pracuję, ale możemy się spotkać. Jasne! Przyjmę zamówienie. Sure! Tak. Dwudziesta zero zero w Agencji. Oczywiście, że będę.

Jestem profesjonalistą. (*odkłada komórkę*) Yes!!! Teraz tylko wypatroszyć dorsza!

ALEKS I co? Jak was wyczaiła?

MATEO Akurat ja też trzymałem rękę w tylnej kieszeni jego spodni...

ART Czekaj. Niech no zgadnę. Co to mogło być? Farmerki Levisa z opuszczonymi szelkami?

MATEO Pudło!

ALEKS Obcisłe wrangle w kolorze świeżo zmielonego pieprzu?

MATEO Niecee...

ART No to...?  
KRIS Stary! Daj mu skończyć.  
MATEO Kanarkowe denimy!  
*Sygnal komórki Arta.*  
ALEKS Co jest?!  
ART Spoko. To tylko esemes. (*czyta*) „Snajper celuje w ciebie – sprawdź się w terenie i wygraj!”  
ALEKS Skasuj do dziadostwo!  
KRIS Mateo! Co dalej?  
MATEO No nic. Najpierw dostała wytrzeszczu, a potem z taaaką paszczą na mnie!  
ALEKS A ty co?  
MATEO A mnie maska nie drgnęła. Mówię jej, że jestem biseksem.  
ART Odpadła?  
MATEO Tłumaczę jej, jak człowiekowi, że to jest rozwiązanie optymalne. Full pakiet usług.  
ALEKS No jasne!  
MATEO I dalej, że w dzisiejszych czasach nie ma sensu być albo hetero, albo homo – tak jej mówię – bo to ogranicza. Trzeba wszystko zaplanować logistycznie.  
KRIS Kupiła?  
MATEO Coś ty! Totalnie nie zajarzyła. Wrzeszczała coś. Walila mnie rękami. Nie łapałem, o co jej chodzi.  
ART Przecież mówię – inne procesory!  
MATEO Dostała hysterii! Myślałem, że jej przyłożę!  
ALEKS Błąd! Jeden mój kumpel mi powtarzał – stary, nie bij kobiety, bo się potem od niej nie odczepisz!  
MATEO Coś ty. Nie tknąłem jej.  
*Dzwoni komórka Krisa.*  
KRIS Tak? Jasne! Wykonałem. Wszystko jest na dobrej drodze. Tak. Oplotłem go pajęczyną i wypijam z niego ostatnie soki. Jutro będzie po wszystkim. Jasne że go mamy. Następne zlecenie? Oczywiście. Tylko żeby znów było niemożliwe do wykonania. Lubię, jak mam się z czym zderzyć. Ja. Of course. (*odkłada komórkę*) Uff! To mój boss. Wcisnąłem mu kit, ale kupił. O czym to myśmy gadali?  
ART O laskach.  
KRIS Aha! Prawdę mówiąc, jak w zeszłym miesiącu Diana puściła mnie kantem dla jakiejś dupy, byłem mocno wkurwiony!  
ALEKS Ale to co innego!  
ART No jasne! To zupełnie co innego!  
KRIS Byliśmy tydzień ze sobą! Czaicie? Tydzień!  
MATEO Poważna inwestycja emocjonalna.  
KRIS A ona mi pieprzy, że tylko związek z kobietą ma przyszłość.  
*Dzwoni komórka Mateo.*  
MATEO Mnie też mają. Tak? Jestem. Co? Nie? Odbiło ci? Jakie futrzane? Miały być z pleksi! Rozumiesz? Co? Jestem wyluzowany! Tylko nie wkurwiał mnie. Jasne! Gigantyczne pole, coś jakby rzepak! Tak! Albo jeszcze lepiej sawanna. Tak! I na nim rosą penisy. Nie! Nie futrzane! Z pleksi! Tak! Przecież mówię! Po polsku! Give me a brake! (*odkłada komórkę*) Futrzane!!! Do kampanii reklamowej przerwatyw. Kretynka! Wszystkiego trzeba pilnować...  
*Słychać głos z offu: Przypominamy o konieczności wyłączenia telefonów komórkowych.*  
MATEO Dobra! O co tyle hałasu!  
KRIS Ja nie wyłączam. Boss może mnie szukać.  
ART Wytrzyma.

ALEKS Ja kasuję.

*Wszyscy wyłączają komórki.*

ALEKS To ja wam teraz opowiem coś lepszego.

KRIS Wal! Masz prime time!

ALEKS Dwa dni temu wracam z Antyli. Firma mnie wysłała, żeby wyczaić nowe rynki.

Siadam na swoim miejscu 58 B. Zawsze rezerwuję 58 B, ewentualnie 58 A, bo w największych katastrofach lotniczych te miejsca zawsze ocalały.

ART Dobrze wiedzieć.

ALEKS Miejsce 58 A zajmuje nieziemska dupa. Myślałem, że mam fazę. Kosmiczny towar! Ful mejkap, bufory, dopalacze, spódniczka tuż pod cipką, pępek goły. W pępku brylant. A jak się nachyliła, to jej wystawała z tyłu gumka od stringów.

MATEO To lubię!

ALEKS I tipsy. Kilometrowe tipsy w kolorze fosforyzującej cytryny. Ostatnio u lasek najbardziej kręcą mnie tipsy.

KRIS A mnie kolczyki w języku!

MATEO A mnie w muszelce!

ART A mnie karty kredytowe!

ALEKS Przymknijcie się! Mówię wam, kosmiczny towar! A ja nic. Poker na masce. Ona siedzi i tylko przebiera tymi pazurami w powietrzu, jakby rozkładała wachlarz.

KRIS I co?

ALEKS Też siedzę. Garnitur od Gianfranco Ferre, koszula – Dries van Noten, pasek od spodni Diora, zegarek – Gucci, szalik Louis Vuittona, buty Prady, slipy Armaniego, skarpetki Calvina Kleina. Ful lans. Mina inwestora strategicznego. Ale fiut przepala mi portki.

ART I co?

ALEKS Trzy minuty po osiągnięciu wysokości przelotowej była już moja!

MATEO Nawijasz! Niby jak?

ALEKS Jak tylko ustawiliśmy się na pasie, mówię do niej: „Zawsze zajmuję miejsce 58 B, bo ono ocalało w największych katastrofach”.

ART A ona?

ALEKS A ona do mnie: „Dlatego ja zawsze zajmuję 58 A”. Takim głosem jak Amanda Lear na Bondzie! Od samych pięt!

KRIS Nie powiesz, że po tej zajebistej wymianie zdań rozłożyła nogi!

ALEKS Nie, bo nie było miejsca.

MATEO A kto ma dzisiaj czas na dłuższe gadanie? Odkryli pokrewieństwo dusz!

ALEKS Najlepsze było potem. Lot z Antyli jest masakrycznie długi. Brałem ją jeszcze kilka razy. Zawsze od tyłu.

ART No jasne.

ALEKS A kiedy rozstawaliśmy się na lotnisku w Paryżu, przeczesła mi tylko tymi swoimi pazurami włosy, aż mnie zatrzepało, i powiedziała – tym swoim niemożliwym głosem – „Mam na imię David...”

MATEO Powaga?

ALEKS Totalnie powaga!

KRIS Ale miałeś farta! Ja jeszcze nigdy nie wyjąłem transa!

ART Wszystko przed tobą.

MATEO Arti? A ty co? Nic nam dzisiaj nie sprzedasz?

ART Jasne że sprzedam. Czekałem na swoje pięć minut!

KRIS No to wal!

ART Ale trzymajcie się orbit!

ALEKS Nie chrzań, tylko mów!

ART Kilka dni temu... Wyhaczyłem nowy towar!

ALEKS Uuu! To faktycznie gorący nius.  
ART Ale zapowiada się na dłużej.  
ALEKS Nie mów?  
ART Kalkuluję przynajmniej na miesiąc.  
MATEO To jest poważne. Nie ma ci kto podlewać kaktusa?  
KRIS A co to za laska?  
ART Nie zgadniecie.  
MATEO Give us a chance! Bładoróżowa bulterierka?  
KRIS Żaba patagońska?  
ALEKS Tchórzofretka?  
ART Stewardessa.  
ALEKS No to dalej jesteśmy w samolocie.  
MATEO Ty masz czachę! Stewardessa to jest towar optymalny. Szybkie bzyknięcia w międzylądowaniach. To jest to!  
ALEKS Wiem coś o tym, bo też jestem ze stewardessą.  
MATEO A skąd wy je wyjmujecie? Gdzieś jest promocja?  
KRIS W porzo! Ale miesiąc? Co cię w niej kręci? Chyba nie cytrynowe tipsy?  
ALEKS Coś ty! Arta rusza tylko kolor platynowy!  
MATEO I żeby było z plastiku!  
ART Co mnie kręci? Nigdy nie wyczaicie.  
KRIS Może jest obojniczką? Dwa w jednym?  
ART Nic z tych rzeczy.  
ALEKS To co?  
ART No mówię, że nie wyczaicie.  
MATEO Coś ty taki tajemniczy?  
KRIS Dobra. Gadaj.  
ART No więc ona... Ona opowiada.  
MATEO, KRIS i ALEKS (*razem*) Opowiada?!  
ART No.  
KRIS Ale co opowiada?  
ART Opowiada... Jak jej ze mną jest.  
KRIS Jak jej z tobą jest?  
ALEKS Ja nie mogę!  
ART Kiedy ma orgazm.  
MATEO A w ogóle ma?  
ART Spadaj!  
KRIS Opowiada ci?!  
ART I jest w tym coraz lepsza.  
MATEO Ale co ona może opowiadać?  
ART Najpierw mówiła, wiecie, coś takiego, że dymi jej się z uszu, ostry odlot i tak dalej. Normalka. Ale potem powiedziała mi, że czuła, jakby język kameleona pełzał po jej karku, zdrętwiało jej podniebienie, a w powietrzu unosił się zapach orzechów włoskich...  
MATEO No, no...!  
ART Przedwczoraj... To było w przerwie między przylotem z Singapuru a wylotem do Sierra Leone, tylko godzina czasu. Wskoczyłem na lotnisko. Miała klucz do biura jakiejś agencji podróży. Kochaliśmy się na stercie ofert Last Minute. Powiedziała, że czuła się jak srebrzysta barakuda, która tańczy na falach przypiływu.  
MATEO Ale kicz!  
ALEKS Nie przeszkadzaj! Moja obecna powiedziała mi tylko kiedyś, że było praaawie jak z wibratorem.

MATEO To super!

ART A wczoraj mówiła, że było tak, jakby jej krew zamieniła się w redbula, pędziła w oszalałym tempie, wszystko dookoła świeciło się laserowym blaskiem i pachniało jakby prażonym karmelem.

ALEKS Ja nie mogę!

ART A najfajniejsze jest to, że za każdym razem jest inaczej. Przyłapałem się na tym, że czekam, co powie. Zapisuję to w palmtopie, żeby nie zapomnieć.

ALEKS Dasz przeczytać?

ART Jasne. A dzisiaj rano, w samochodzie, tuż przed nasiadówką o strategiach rozwoju firmy... Powiedziała, że najpierw było, jakby muskał ją ogon szynszyli, potem jakby po całym ciele przebiegało jej stadko wiewiórek, a potem...

KRIS Kurwa! Zamknij się wreszcie!

ALEKS Odbiło ci? Wyluzuj!

MATEO Ktoś tu chyba jest zazdrosny...

ALEKS Ej! Kris! A twoja pani dyrektor kreatywna nie mówiła, że czuje się jak w trakcie fuzji z supergigantem?

ART Co jest? Kris?

KRIS Monika? Tak? Ma na imię Monika?

ART Skąd wiesz?

KRIS Chcesz powiedzieć, że coś cię łączy z Moniką?

ART Z Moniką? Czy mnie coś łączy z Moniką? Wszystko! Czaisz? Wszystko!

KRIS Jak to – wszystko cię łączy z Moniką?

ALEKS Nie słyszałeś?

KRIS Wszystko to łączy z Moniką mnie! Łapiesz? Mnie! Jej... Jej męża! A skoro mnie łączy z nią wszystko, to nie może łączyć ciebie. We wszystkim nie ma miejsca na drugie wszystko. Na nic nie ma miejsca!

ALEKS Uuuu! Mocno powiedziane.

MATEO Zaraz... Zaraz... Jak to męża?

KRIS Nie rozumiesz po polsku?

ART Ale... Przecież...

ALEKS Dobra! Ja się wymiksowuję!

KRIS Monika jest moją żoną.

ALEKS Jak to?

KRIS Od czterech lat.

ART Ściemniasz?

KRIS Nie.

ALEKS Ale...

KRIS Ukrywałem to przed wami, bo... Bo byście się ze mnie naśmiewali.

MATEO No to ładnie! (*ironicznie*) Jestem singlem i jestem z tego dumny! Zero zobowiązań!

KRIS A co miałem zrobić? Poznaliśmy się, jak leciałem do Hondurasu. Na szkolenie. Bzyknęliśmy się, jak tylko wydała posiłki. Powiedziała mi, że było tak, jakby na rozgrzanej słońcem łące łaskotały ją łapki trzmiela, potem eksplozja we wszystkich kolorach tęczy, a na końcu jakby łagodne muskanie seledynowych traw. I zapach. Zapach świeżo skoszonego siana. Kicz, ale pamiętam to do dzisiaj. Zapisałem w palmtopie.

ART Palant!

KRIS A zaraz potem zrobiłem jej dziecko. Tak mnie zabajerowała, że wpadliśmy.

MATEO Żonkoś i w dodatku tatusiek! Ale jaja!

ALEKS Zamknij się!

KRIS Ale nie mieszkamy razem!

MATEO No stary! Gratulacje!

ART Twoja żona? Ale ona się przecież jakoś inaczej nazywa...

KRIS Monika Langer. Nie zmieniła nazwiska.  
ART Zgadza się. Kurwa! Zgadza się!  
ALEKS Zaraz, zaraz! O czym wy mówicie? Jak to? Nika Langer?  
KRIS Nika czy Monika. Wszystko jedno!  
ALEKS Ale Nika Langer to jest moja obecna dziewczyna!  
MATEO Ta od wibratora?  
ALEKS Jesteśmy już ze sobą dwa tygodnie...  
ART To nie może być ta sama.  
ALEKS Raz zapytałem, jak jej było, ale powiedziała tylko, że tego nie da się opisać.  
ART No! To najlepszy dowód!  
KRIS Ona! Na stówę! Czasami... Nie ma natchnienia.  
MATEO Ale się porobiło... Ale chyba nie nosi ksywki Roberto?  
ALEKS To nie jest śmieszne!  
MATEO Dobra! Dobra! Chciałem jakoś rozładować sytuację!  
ART Niech to szlag!  
ALEKS Ja nie wierzę, że to ona!  
MATEO Możemy to sprawdzić. Macie jej numer?  
ALEKS, ART i KRIS (razem) Jasne! (*wchodzą każdy do swojej książki telefonicznej*)  
MATEO No to: trzy-cztery!  
*Mówią numery jednocześnie.*  
ALEKS Pięć zero cztery-cztery sześć zero-trzy cztery dwa.  
ART Sześć zero dwa-sześć trzy jeden-pięć dwa zero.  
KRIS Pięć zero dwa-pięć dziewięć jeden-sześć dwa zero.  
MATEO No widzicie!  
ART To żaden dowód!  
KRIS Może mieć kilka numerów. Przy takim bujnym życiu.  
ALEKS No właśnie! A imię? Nazwisko?  
MATEO Różne rzeczy się zdarzają.  
ALEKS Mam pomysł! Możemy zrobić tak: zadzwonimy, każdy po kolei, przystawimy sobie wzajemnie komórki do uszu i porównamy głos.  
ART Genialne!  
KRIS To co? Dzwonimy?  
MATEO No to jazda! Włączacie komórki. Trzy-cztery!  
*Aleks, Art i Kris wybierają numery.*  
ART Co jest? Chyba... Chyba nie łapię zasięgu...  
ALEKS Kurde! Co się dzieje? Ja też!  
KRIS Nie ma zasięgu!  
MATEO Pieprzycie! Sprawdźcie jeszcze raz!  
*Aleks, Art i Kris ponownie wybierają numery. Zaczynają nerwowo chodzić po pokoju i szukać zasięgu.*  
ART No mówię, że nie ma!  
KRIS Może tutaj!  
MATEO Odbiło wam? Przecież był!  
ALEKS Ale nie ma! Zobaczę jeszcze przy oknie.  
KRIS Co jest grane!  
ALEKS Nie ma! Tu też nie ma!  
MATEO Może przy drzwiach!  
*Wszyscy czterej chodzą po scenie z wyciągniętymi komórkami, wpadają na siebie, chodzą na czworakach, wymachują rękami, coś krzyczą.*

Autora reprezentuje Agencja Dramatu i Teatru ADiT.